

# Rutowski, Tadeusz

---

## Pojęcia jedności i świętości Kościoła w Konstytucji "Lumen Gentium"

---

Studia Płockie 11, 81-98

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Ks. Tadeusz Rutowski*

## POJĘCIA JEDNOŚCI I ŚWIĘTOŚCI KOŚCIOŁA W KONSTYTUCJI „LUMEN GENTIUM”

### WSTĘP

Z inicjatywy Komisji Episkopatu do Spraw Nauki Katolickiej odbył się IV Kongres Teologów Polskich w dniach 14—16 września 1976 r. Miejszem obrad było opactwo cysterskie w Mogile pod Krakowem. Temat podstawowy Kongresu: „Teologia — nauką o Bogu”. Wydaje się, że oznaki wzrostu kryzysu naukowości teologii były jedną z przyczyn podjęcia takiej tematyki.<sup>1</sup> Na wybór ten zapewne także wpłynęło rozpowszechnione współcześnie przekonanie — pomijamy sprawę jego słuszności — że jedynie sądy naukowe są godne, aby je akceptować. Licząc się z takimi poglądami należy uznać za ważną sprawę ukazywanie naukowości teologii bądź ujmowanej całościowo, bądź w jakimś jej fragmencie czy aspekcie.

Pamiętając o tym — chociaż nie jestem specjalistą teologiem — przyjąłem zaproszenie J. E. Biskupa Ordynariusza Dr. Bogdana Sikorskiego do udziału w przygotowaniu zaprojektowanej pracy zbiorowej o tematyce eklezjologicznej i wybrałem temat z metodologii teologii. Zgodnie z postulatem redakcyjnym treści artykułów powinny pozostawać w ścisłym związku z ramowym tematem całości, a więc mają dotyczyć jedności i świętości Kościoła rozpatrywanych w różnych aspektach. Wychodząc zaś z założenia, że kwestie te w sposób zasadniczy zostały obecnie przedstawione w Konstytucji Dogmatycznej o Kościele „Lumen gentium”, ograniczyłem swoje refleksje do wspomnianego dokumentu.

Przyjmując zaś najczęściej spotykane współcześnie określenie nauki (rozumianej jako wytwór), a mianowicie: „Nauka jest to niesprzeczny zbiór sądów zaspokajających ogólnoludzkie zainteresowania intelektualne (względnie praktyczne potrzeby życiowe), wyrażonych w języku możliwie jednoznaczny, a więc rozumianym jednakowo przez wszystkich, i to sądów możliwie najmocniej uzasadnionych” — stanąłem wobec problemu, do jakiego aspektu naukowości ograniczyć swoje rozważania.<sup>2</sup>

Wydaje się, że sprawę uzasadnienia twierdzeń na temat jedności i świętości Kościoła ukażą lepiej sami teologowie. Również specjaliści od teologii praktycznej są bardziej kompetentni do przedstawienia praktycznych wartości też teologicznych. Pozostaje więc sprawa różnego rodzaju pojmowania wyrażenia: „Jedność i świętość Kościoła” i pokazanie, że nie ma sprzeczno-

<sup>1</sup> Por. M. Jaworski — A. Kubiś, Teologia nauką o Bogu (IV Kongres Teologów Polskich Kraków — Mogiła 14—16 IX 1976), Kraków 1977 s. 6.

<sup>2</sup> Por. T. Rutowski, Rozwój pojęcia nauki, *Studia Płockie* 2 (1974) s. 161 n.

ści w takich twierdzeniach jak np.: „Kościół jest jednością”, „w Kościele nie ma jedności”, „Kościół jest święty”, „w Kościele znajdują się grzesznicy”. Stąd wybór tematu tego artykułu.

O wyborze tym zdecydował także fakt, że prawdziwość każdego twierdzenia jest ściśle uzależniona od sposobów rozumienia terminów w nim występujących, oraz że nieodróżnianie strony słownej języka od znaczeniowej prowadzi do relatywizmu, a nawet do sprzeczności. Próba więc uchwycenia różnych znaczeń terminów jedności i świętości Kościoła wydaje się być pożyteczna, użyteczna.

Nasze rozważania rozpoczniemy od przedstawienia tego, co omawiana Konstytucja rozumie przez „Kościół”. Jeżeli bowiem znajdziemy w niej więcej niż jedno pojęcie Kościoła, to tym samym trzeba będzie wprowadzić więcej niż jedno pojęcie świętości i jedności Kościoła. Jako wtórny problem powstanie do rozważenia pytanie, w jakiej relacji mają się do siebie różne pojęcia Kościoła. Przy badaniu okaże się, że żadne z tych pojęć nie wyczerpuje pełnego znaczenia słowa „Kościół”, a więc jest niejako tylko częściowym znaczeniem tego słowa. Z tych też względów należy przyjrzeć się nierównościowym definicjom, jakie występują na terenie innych nauk, i pokazać, że częściowa definiowalność „Kościoła” nie jest czymś specyficznym tylko dla teologii, ale występuje również w innych dziedzinach nauki.

Ostatni etap naszych rozważań to wyodrębnienie różnych pojęć jedności i świętości Kościoła i krótka ich charakterystyka. Ukazanie bogactwa treści wspomnianych pojęć pozwoli nam na lepsze zrozumienie faktu, że Kościołem, Jego jednością i świętością mogą zajmować się różne nauki, takie jak np.: socjologia, teologia dogmatyczna, katechetyka, historia Kościoła, teologia ascetyczna i że żadna z nich nie mówi o Kościele wyczerpująco.

## I. POJĘCIA KOŚCIOŁA

W Konstytucji „Lumen gentium” znajdujemy różne sposoby rozumienia nazwy „Kościół”, a więc różne pojęcia Kościoła. Jeżeli nawet pominiemy w swoich rozważaniach rozmaite obrazy, które mają nam przybliżyć poznawczo wewnętrzną naturę Kościoła i którymi posługuje się Konstytucja, takie jak np.: „owczarnia”, „trzoda”, „rola uprawna”, „budowla Boża”, „dom Boga, w którym mieszka Jego rodzina”, „świątynia święta”, „miasto święte”, „Matka nasza” czy „nieskalana oblubienica niepokalanego Baranka”, to i tak znajdziemy kilka nierównoznacznych określeń Kościoła.<sup>3</sup>

Te określenia Kościoła można podzielić na dwie grupy. Jedna — to funkcjonalne, dynamiczne pojęcia Kościoła, ukazujące Jego zadania i cele; druga — to strukturalne pojęcia Kościoła, ukazujące charakterystyczne elementy Kościoła.

Do funkcjonalnych (dynamicznych) określeń możemy zaliczyć takie jak np.: „Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”<sup>4</sup>, „Kościół jest aktualną rzeczywistością, ale również czymś tworzącym się, stającym się, żyjącym i wzrastającym organizmem”.<sup>5</sup>

<sup>3</sup> Por. KK nr 6.

<sup>4</sup> Tamże, nr 1.

<sup>5</sup> Tamże, nr 19 i 26.

Do strukturalnych zaś: „Kościół okazuje się jako lud zjednoczony jednością Ojca i Syna i Ducha Świętego”,<sup>6</sup> „Kościół jest to mistyczne Ciało Chrystusa, którego głową jest sam Chrystus”,<sup>7</sup> „Kościół to wspólnota wiary, nadziei i miłości ustanowiona przez Chrystusa jako widzialny organizm”, „Kościół to wyposażona w organa hierarchiczne społeczność i zarazem mistyczne Ciało Chrystusa, widzialne zrzeczenie i wspólnota duchowa”, „Kościół jest rzeczywistością złożoną z pierwiastka boskiego i ludzkiego, ustanowioną przez Chrystusa, społecznością hierarchiczną, widzialnym zrzeczeniem ludzi tworzących wspólnotę wiary, nadziei i miłości i mistycznym ciałem Chrystusa”,<sup>8</sup> „Kościół jest Ludem Bożym, zgromadzeniem ludzi różnych stanów i różnych ludów tworzących wspólnotę z papieżem i biskupami, wyznających tę samą wiarę i przyjmujących te same sakramenty”.<sup>9</sup>

W związku z tymi różnymi określeniami „Kościoła”, ks. W. Granat jest zdania, że Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele, chociaż podaje o nim ogólne wiadomości, to jednak unika ścisłej definicji, a nawet dokładnego opisu. Kościół bowiem stanowi „misterium”, a więc z natury swojej jest niepoznawalny, ponieważ Bóg jednoczy się w nim z ludzką wspólnotą, a Bóg nie może być przecież częścią żadnej rzeczywistości ani nie daje się poznać w sposób wszechstronny i wyczerpujący.<sup>10</sup>

Akcentując w pełni intencje wspomnianego autora zastanówmy się, czy jednak pewnych sformułowań z „Lumen gentium” nie można traktować jako definicji Kościoła.

## II. DEFINICJE NIERÓWNOŚCIOWE

Na ogół na terenie teologii rozpowszechniła się arystotelesowska koncepcja definicji, według której definicja zwięźle, ale wyczerpująco informuje, czym jest określona rzecz. Przykładem takich definicji są definicje klasyczne polegające na podaniu nadrzędnego pojęcia (rodzaju) i różnicy gatunkowej; np.: „człowiek jest to zwierzę rozumne”.

Zapewne określenie Kościoła w „Lumen gentium” nie jest taką definicją i być nią nie może, gdyż — jak wspomnieliśmy — nie jest możliwa wyczerpująca definicja Kościoła. Ale dzisiaj nie stawia się aż takich wymagań definicjom. Nie jest bowiem celem definicji kompletne poznanie treści definiowanej nazwy. Wystarczy, że definicja pozwala rozstrzygać, co jest, a co nie jest desygnatem definiendum.<sup>11</sup>

Definicje — np. w naukach empirycznych — choć pozwalają odróżnić desygnaty od niedesygnatów definiowanego terminu, to jednak nie wystarczają do poznania ich wszystkich właściwości. W tych definicjach nie ma równości między definiendum a definiensem. W definiendum pozostaje zawsze coś „nieznanego”, „tajemniczego”. Definicje te nazywamy też definicjami czą-

<sup>6</sup> Tamże, nr 4.

<sup>7</sup> Por. tamże, nr 7.

<sup>8</sup> Por. tamże, nr 8.

<sup>9</sup> Por. tamże, nr 13 i 14.

<sup>10</sup> Por. W. Granat, Kościół — rzeczywistość zespoleniowa (realitas complexa). W: zagadnienia kultury chrześcijańskiej, Lublin 1973 s. 47—58.

<sup>11</sup> Na temat definicji ukazała się w Polsce interesująca praca, w której można znaleźć główne współczesne koncepcje definicji. Zob. S. Kamiński, Gergonnea teoria definicji, Lublin 1958.

stkowymi dla podkreślenia, że nie wyczerpują całej treści definiowanego terminu; że pozostaje jakiś element treściowy nie objęty definiensem. Wprawdzie w miarę rozwoju danej nauki ten „nieznany” element zmniejsza się, ale faktycznie nigdy nie zostanie w pełni poznany, chyba że: „w nieskończonym czasie przez nieskończoną ilość istnień ludzkich”.

W związku z taką sytuacją można na terenie nauk przyrodniczych podawać kilka definicji cząstkowych danego terminu. Np. na terenie chemii „kwas” można określać jako roztwór barwiący papierek lakmusowy na czerwono; jako substancję, która w roztworze odszczepia kation taki, jak dysocjujący rozpuszczalnik; jako substancję tworzącą sole z zasadami; jako substancję, która może przyjąć parę elektronową od innej cząsteczki. W każdej z tych definicji zwraca się uwagę na coś innego, ale — jak dotychczas — te definicje kwasu są równe zakresowo.

Wprawdzie w XX wieku powstał pogląd zwany operacjonizmem, według którego pojęcia zdefiniowane za pomocą różnych operacji pomiarowych są pojęciami znaczeniowo różnymi, a więc w omawianym przypadku mielibyśmy do czynienia z wieloma, a nie jednym pojęciem kwasu. Ze względu jednak na to, że wspomniany pogląd prowadzi do takich konsekwencji, jak np., że tyle jest różnych pojęć długości, ile jest różnych metod jej pomiaru, przychylamy się do zdania tych metodologów, według których operacjonizm nie jest uzasadniony i można mówić o jednym pojęciu długości, choć jest wiele różnych metod jej pomiaru.<sup>12</sup> Wydaje się, że należy przyznać słuszność takiemu stanowisku, według którego różne metody pomiaru np. długości — stanowią uzupełniające się wzajemnie definicje tego samego pojęcia, a zatem są to definicje cząstkowe. Stosując to do naszego zagadnienia można uznać, że poszczególne definicje Kościoła są definicjami cząstkowymi, uzupełniającymi się wzajemnie.

Gdyby teologia była nauką zamkniętą, wtedy wzoru definiowania poszczególnych pojęć należałoby szukać w naukach aprioryczno-formalnych, w systemach sformalizowanych, a nie na terenie nauk przyrodniczych. Tak jednak nie jest. Takie bowiem przypuszczenie potwierdza stanowisko teologów, którzy mówiąc o „rozwoju dogmatów” rozumieją również przez to rozwój treściowy, a więc zakładają rozwój poznania. W miarę czasu osiąga się pełniejsze poznanie treści takich pojęć, jak np.: Kościół, wiara, zbawienie, odkupienie, chociaż nie jest to nigdy poznanie całkowicie wyczerpujące. Treść tych pojęć może być stale ubogacana, uzupełniana w miarę dalszej refleksji nad Objawieniem Bożym. Rozwój teologii między innymi ma na celu „ujawnianie” tych dotychczas ukrytych treści.

Te „nowo odkryte” twierdzenia teologiczne nie mogą być jednak sprzeczne z dotychczasowymi twierdzeniami uznanymi za dogmaty, a więc na terenie teologii jest inaczej niż na terenie przyrodznawstwa, fizyki. Na terenie teologii nie może się zdarzyć rewolucja, jeśli przez rewolucję danej nauki będziemy rozumieć odrzucenie podstawowych zasad, dotychczas uznawanych jako pewne. Rewolucja jednak tak rozumiana zdarza się na terenie przyrodznawstwa.

Posłużę się przykładem z fizyki. Do XX wieku przyjmowano na terenie fizyki — zgodnie z Newtonem — definicję materii jako ilość masy. Uważano zaś, że energia nie posiada masy, a więc nie jest materią. W związku z tym

<sup>12</sup> Por. M. Przełęcki, *Operacjonizm*, W: *Logiczna teoria nauki*, Warszawa 1966 s. 99—121.

przyjmowano jako dwie różne zasady: prawo zachowania materii i prawo zachowania energii. Uważano również, że masa cząsteczki jest czymś stałym, niezależnym od ruchu. Od szczególnej teorii względności, a więc od 1905 r., trzeba było odrzucić jako fałszywe przed chwilą przytoczone twierdzenia. Istnieje bowiem równoważność między masą a energią oraz masa ciała rośnie wraz z jego prędkością. Fizykalne więc pojęcie materii w wieku XX uległo zmianie, a co za tym idzie zmianie uległy zasady zachowania masy i energii, a więc na terenie fizyki nastąpiła rewolucja.

Według klasycznej teorii definicji wyrażenie można definiować jedynie w metajęzyku, a nie w języku przedmiotowym. W przypadku definicji cząstkowych jest odwrotnie.

Mała Encyklopedia Logiki wydana w 1970 r. (Wrocław—Warszawa—Kraków) na s. 35—36 następująco określa definicję cząstkową: „Definicja cząstkowa... Wyrażenie lub para wyrażań w języku przedmiotowym (nie w metajęzyku), o budowie okresu warunkowego... Jako okres warunkowy... wyrażenie takie podaje tylko niektóre kryteria stosowalności dla wprowadzonego terminu: sam warunek wystarczający lub sam warunek konieczny, bądź też (w wypadku pary zdań) niektóre tylko warunki konieczne i tylko niektóre wystarczające; warunek wystarczający formuluje się zwykle w ten sposób, że podaje się warunek wystarczający dla negacji danego terminu. Termin zdefiniowany cząstkowo jest więc zawsze nieostry”.<sup>13</sup>

Jeżeli więc definicje Kościoła są definicjami cząstkowymi, to stanowią one wyrażenia języka przedmiotowego podające tylko niektóre warunki konieczne czy też niektóre wystarczające, a więc nie zawierają — jak to ma miejsce w definicjach klasycznych — wyczerpującej charakterystyki definiowanego pojęcia.

Nie tylko na terenie nauk empirycznych spotykamy definicje wyrażone w języku przedmiotowym. Podobna sytuacja zachodzi także na terenie nauk formalnych. Metodologowie bowiem znają tzw. definicje przez postulaty. Z takimi definicjami mamy do czynienia wtedy, gdy podajemy jednoznaczną charakterystykę przedmiotu (wzgl. przedmiotów) za pomocą kilku zdań, a nie w jednym zdaniu.<sup>14</sup>

Przykładem takich definicji są np. niesprzeczne układy równań matematycznych, np. układ równań:  $x + y = 7$  i  $x - y = 3$  stanowi jednoznaczną charakterystykę niewiadomych „x” i „y”, a więc pośrednio je definiuje. Mianowicie warunkom, jakie na te wartości nakładają oba te równania, zadość czynią liczby:  $x = 5$  i  $y = 2$  i tylko te liczby. Właśnie takie układy zdań, które wystarczają dla jednoznacznego scharakteryzowania przedmiotu (wzgl. przedmiotów) można uważać za ich realne definicje.

Przechodząc do naszego zagadnienia można powiedzieć, że każde twierdzenie o Kościele charakteryzuje go w pewien sposób, ale — jeżeli nauka

<sup>13</sup> Przypadkiem szczególnym definicji cząstkowej jest definicja redukcyjna służąca do definiowania terminów teoretycznych przy pomocy elementarnych. Dyskutowana jest sprawa sensowności wyrażań, w których występują terminy zdefiniowane cząstkowo. Istnieje radykalny pogląd odmawiający sensowności wszystkim takim wyrażeniom. Na przeciwnym krańcu znajdują się stanowisko przypisujące sensowność wszystkim kontekstom zawierającym terminy zdefiniowane cząstkowo. Do umiarkowanego należy m.in. pogląd, że sensowne są wszystkie i tylko te wyrażenia, z których termin definiowany da się wyeliminować przy pomocy definicji cząstkowej.

<sup>14</sup> Por. K. Ajdukiewicz, O definicji. W: Język i poznanie, t. 2, Warszawa 1965 s. 226—247.

o Kościele nie jest zamknięta — to nawet wszystkie razem wzięte twierdzenia nie tworzą wyczerpującej, pełnej definicji Kościoła. Stale pozostaje jakiś element „tajemniczości”.

Wydaje się, że obecnie coraz częściej na terenie teologii, a specjalnie w dokumentach ostatniego Soboru, zamiast definiowania tradycyjnego jakiegoś pojęcia teologicznego w metajęzyku, znajdujemy coś w rodzaju definicji przez postulaty. Mianowicie przyjmuje się pewną ilość twierdzeń, w których występuje dany termin, i w ten sposób wyznacza się znaczenie danego terminu. Należy jednak tu przypomnieć jeszcze raz odmienną sytuację w teologii. Teologia nie jest zamkniętym systemem jak jakiś system sformalizowany i dlatego pojęcia w niej występujące nigdy nie będą ukonstytuowane w pełni, lecz tylko częściowo. W miarę rozwoju teologii pojęcia te ulegają wzbogaceniu, ujawniana jednak w nich nowa treść nie może być sprzeczna z dotychczas poznana.<sup>15</sup>

Nie tylko „Kościół” definiuje się przy pomocy definicji cząstkowych. Również — jak zobaczymy — „jedność” i „świętość” nie są nazwami jednoznacznymi w Konstytucji o Kościele. Istnieje wiele sposobów rozumienia świętości i jedności Kościoła, a więc wiele ich pojęć. Postarajmy się wyróżnić ważniejsze pojęcia jedności i świętości Kościoła, pamiętając, że język przedmiotowy soborowego dokumentu konstytuuje tylko w pewien sposób znaczenia omawianych terminów.

### III. POJĘCIA JEDNOŚCI KOŚCIOŁA

Ks. W. Granat w swoim „Zarysie dogmatyki katolickiej” tak rozpoczyna paragraf dotyczący jedności Kościoła: „Pismo św. Nowego Testamentu dość wyraźnie świadczy, że Kościół chrześcijański jest jeden. Chrystus Pan buduje Kościół swój na Piotrze jak na skalnym i trwałym fundamencie (Mt 16, 18); kto tego Kościoła nie usłucha, powinien się znaleźć poza jego granicami (Mt 18, 17). Chrystus jest prawdziwym krzewem winnym, w którym jego wierni mają trwać (J 15, 4), a kto w nim nie trwa, owoców nie przynosi i traci z nim związek — stąd wniosek, że i Kościół Chrystusa powinien być jeden. Św. Paweł w pierwszym liście do Koryntian pisze, że wszyscy wierni stanowią jedno ciało Chrystusa, »wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, (aby stanowić) jedno Ciało... wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem« (1 Kor 12, 13). W liście do Efezjan spotykamy również głębokie uzasadnienie jedności chrześcijan: »Jedno jest ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani w jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który (jest i działa) ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich« (Ef 4, 4—6). Kościół, tj. wspólnota chrześcijan, jest jeden, bo jeden Bóg jego twórca, jeden Chrystus, jedna wiara, jeden chrzest”<sup>16</sup>

Przytoczony tekst jest okazją do następujących sugestii i zapytań:

Jeżeli o jedności Kościoła stanowi również związek z Piotrem oraz z jego aktualnym następcą — papieżem, to czy ten, kto nie słucha papieża, jest już poza Kościołem, czy też powinien się poza nim znaleźć?

<sup>15</sup> Ewentualna sprzeczność prowadziłaby bowiem do rewolucji w teologii lub do relatywizmu poznawczego.

<sup>16</sup> W. Granat, Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie, t. 2, Lublin 1974 s. 100.

Jeżeli o jedności świadczy związek członków Kościoła z Chrystusem, stan łaski uświęcającej, to na ile jest poza Kościołem ten, kto tego stanu nie posiada?

Jeżeli przyjęcie Chrztu św. świadczy o jedności członków Kościoła, to w jakiej mierze przyjmowanie innych sakramentów jedność tę pogłębia?

Jeżeli wspólna wiara i nadzieja są źródłem jedności Kościoła, to czy mogą być różne stopnie tej jedności w zależności od głębi wiary członków Kościoła?

Rozwińmy te sugestie i pytania w świetle Konstytucji dogmatycznej o Kościele, która zawiera następujące sformułowania:

„... w sakramencie chleba eucharystycznego uprzytamnia się i dokonuje jedność wiernych, którzy stanowią jedno ciało w Chrystusie” (nr 3).

„Duch mieszka w Kościele, a także w sercach wiernych jak w świątyni (por. 1 Kor 3, 16; 6, 19); w nich przemawia i daje świadectwo przybrania za synów... prowadząc Kościół do wszelkiej prawdy... i jednocząc we wspólnocie (in communione) i w posłudze... mocą Ewangelii... Kościół do doskonałego zjednoczenia z Oblubieńcem prowadzi... Kościół okazuje się jako lud zjednoczony jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (nr 4).

„Kościół jest owczarnią, której bramą jedyną i konieczną jest Chrystus” (nr 6).

„Syn Boży... udzielając Ducha swego, braci swoich, powołanych ze wszystkich narodów, ustanowił w sposób mistyczny jako ciało swoje. W ciele tym życie Chrystusowe rozlewa się na wierzących, którzy przez sakramenty jednoczą się w sposób tajemny i rzeczywisty z umęczonym i uwielbionym Chrystusem. Przez chrzest bowiem upodabniamy się do Chrystusa... Przy łamaniu chleba eucharystycznego, uczestnicząc w sposób rzeczywisty w Ciele Pańskim, wnosimy się do wspólnoty (communio) z Nim i nawzajem ze sobą ... Duch ... mocą swoją i wewnętrznym spojeniem członków jednocząc ciało, tworzy i nakazuje miłość wzajemną między wiernymi. Stąd jeśli jeden członek cierpi, wspólnie z nim cierpią wszystkie członki, a jeśli jeden członek czci doznaje, wszystkie członki wspólnie z nim się radują ... Chrystus ... jest głową ciała, którym jest Kościół ... udzielił nam Ducha swego, który ... całe ciało ożywia, jednoczy i porusza ...” (nr 7).

„Chrystus ... ustanowił Kościół święty, tę wspólnotę wiary, nadziei i miłości ... Kościół ziemski i Kościół bogaty w dary niebiańskie ... tworzą jedną rzeczywistość złożoną (realitatem complexam), która zrasta się z pierwiastka boskiego i ludzkiego ...” (nr 8).

„Wierni, przez chrzest wcieleni do Kościoła ... przez sakrament bierzmowania jeszcze ściślej wiążą się z Kościołem ... posileni ... w świętej Komunii Ciałem Chrystusowym, w konkretny sposób przedstawiają jedność Ludu Bożego, której stosownym znakiem i cudowną przyczyną jest ten Najświętszy Sakrament ... Ci zaś, którzy przystępują do sakramentu pokuty ... dostępują pojednania z Kościołem ... przez święte chorych namaszczenie i modlitwę kapłanów ... Kościół poleca chorych cierpiącemu i uwielbionemu Panu, aby ich podźwignął i zbawił ... Ci, którzy ... odznaczeni są przez święcenia kapłańskie, ustanowieni są ... aby karmili Kościół słowem i łaską Bożą. Wreszcie małżonkowie na mocy sakramentu małżeństwa, ... wyrażają tajemnicę jedności ... pomiędzy Chrystusem i Kościołem” (nr 11).

„Do nowego Ludu Bożego powołani są wszyscy ludzie ... Do ... jedności Ludu Bożego ... powołani są wszyscy ludzie i w różny sposób do niej należą lub są jej przyporządkowani, zarówno wierni katolicy, jak inni wierzący



w Chrystusa, jak wreszcie wszyscy w ogóle ludzie z łaski Bożej, powołani są do zbawienia" (nr 13).

„Do społeczności Kościoła wcieleni są w pełni ci, co mając Ducha Chrystusowego w całości przyjmują przepisy Kościoła i wszystkie ustanowione w nim środki zbawienia i w jego widzialnym organizmie pozostają w łączności z Chrystusem rządzącym Kościołem przez papieża i biskupów, w łączności mianowicie polegającej na więzach wyznania wiary, sakramentów i zwierzchnictwa kościelnego oraz wspólnoty (communio). Nie dostępuje jednak zbawienia, choćby był wcielony do Kościoła, ten, kto nie trwając w miłości, pozostaje wprawdzie w łonie Kościoła »ciałem«, ale nie »sercem«" (nr 14).

„Co się zaś tyczy tych ludzi, którzy będąc ochrzczeni noszą zaszczytne imię chrześcijan, ale nie wyznają całej wiary lub nie zachowują jedności wspólnoty (communio) pod zwierzchnictwem następcy Piotra, to Kościół wie, że jest z nimi związany z licznych powodów ..." (nr 15).

„Ci wreszcie, którzy jeszcze nie przyjęli Ewangelii, w rozmaity sposób przyporządkowani są do Ludu Bożego ..." (nr 16).

Jak można zauważyć, wszystkie dotychczas przytoczone teksty, mówiące o jedności Kościoła, ujmują „Kościół” w znaczeniu strukturalnym — rzeczywistość zespoleniową.<sup>17</sup> W skład tego zespolenia wchodzi pierwiastek boski i ludzki; Osoby Boskie i osoby ludzkie. A więc jedność Kościoła powinna być rozpatrywana przynajmniej na dwóch płaszczyznach. Mianowicie należałoby zapytać o charakter jedności między Trójcą Świętą a osobami ludzkimi, które wchodzi w skład Kościoła, oraz o inne rodzaje jedności, jakie występują między ludźmi, członkami Kościoła.<sup>18</sup> Wiadomo, że pierwszym rodzajem jedności nie będą się zajmować takie nauki jak historia, socjologia itp.

Członkowie Kościoła, jeśli znajdują się w stanie Łaski uświęcającej, są w sposób specjalny zespoleni z Trójcą Świętą, a przez to również z sobą zjednoczeni. Jak wiemy jednak, to zjednoczenie członków Kościoła może zmieniać się zarówno pod względem ilościowym (liczba ludzi w stanie Łaski) jak i pod względem jakościowym (ściślejsze zespolenie z Trójcą Świętą). Mówiąc więc o jedności jako skutku istnienia i działania Boga w Kościele, należy pamiętać, że nawet i ta jedność nie jest czymś stałym, lecz dynamicznym. Chodzi o to, że Kościół zawsze tworzył i tworzy jedność ze względu na zespolenie z Trójcą Świętą, ale ta jedność może się zwiększać lub zmniejszać w czasie zarówno jakościowo jak i ilościowo. Nauki tego typu jak teologia moralna czy teologia życia wewnętrznego mogą dostarczyć nam wskazówek, jak tego rodzaju jedność istniejąca w Kościele doskonalić.

Prócz jedności Kościoła będącej skutkiem istnienia i działania całej Trójcy Świętej w Kościele — jak wspomnieliśmy — należy wyróżnić inny rodzaj jedności, mianowicie inne czynniki jednoczące członków Kościoła między sobą. Zgodnie z przytoczonymi tekstami Konstytucji można tu wyróżnić przynajmniej dwa podtypy jedności Kościoła. Mianowicie jedność — nazwijmy ją — instytucjonalną, polegającą na ściślejszej łączności z papieżem i biskupami, oraz jedność wynikającą ze wspólnoty „wiary, nadziei i miłości”.

Wprawdzie sakramenty święte są również istotnym czynnikiem jedności Kościoła, ale ich rola zasadniczo polega raczej na łączeniu członków Kościo-

<sup>17</sup> Por. W. Granat, Kościół — rzeczywistość zespoleniowa, art. cyt., s. 48—55.

<sup>18</sup> Tamże, s. 51.

ła z Trójcą Świętą czy też na pogłębianiu tego zjednoczenia, a dopiero wtórnie wpływają one na jedność członków Kościoła między sobą. Oto słowa Konstytucji: „Życie Chrystusowe rozlewa się na wierzących, którzy przez sakramenty jednoczą się w sposób tajemniczy i rzeczywisty z umęczonym i uwielbionym Chrystusem” (nr 7).

Pewne teksty omawianej Konstytucji mogą sugerować, że pojęcie Kościoła instytucjonalnego, rzymskokatolickiego, rozumianego jako społeczność rządzoną przez następcę Piotra oraz biskupów pozostających w nim we wspólnocie jest węższe niż pojęcie Kościoła Chrystusowego, a więc, że ścisła łączność z papieżem nie jest warunkiem koniecznym, lecz tylko wystarczającym do tego, aby być członkiem Kościoła. Czytamy bowiem: „Jedyny Kościół Chrystusowy, który ... Zbawiciel ... powierzył do pasienia Piotrowi ... ustanowiony i zorganizowany na tym świecie jako społeczność, trwa w Kościele Katolickim, rządzonym przez następcę Piotra oraz biskupów pozostających z nim we wspólnocie (communio), choć i poza jego organizmem znajdują się liczne pierwiastki ... prawdy, które ... nakłaniają do jedności katolickiej” (nr 8).

Tak też chyba rozumie przytoczony tekst ks. W. Granat, który w uprzednio cytowanym artykule pisze: „Sobór nie chce wykluczać od uczestnictwa w tych przymiotach innych wyznań chrześcijańskich nie utożsamia Kościoła rzymskokatolickiego z ... Kościołem Chrystusowym”.<sup>19</sup>

Wydaje się jednak, że twierdzenie występujące w omawianym dokumencie soborowym o zarządzaniu Kościołem katolickim przez „następcę Piotra oraz biskupów pozostających z nim we wspólnocie” dowodzi, iż łączność ścisła z papieżem jest jednym z warunków koniecznych przynależności do Kościoła, a brak tej łączności wskazuje przynajmniej na niepełną do niego przynależność.<sup>20</sup>

Jeśli więc jedność — jak ją nazwaliśmy — instytucjonalna jest jednym z warunków koniecznych do przynależności do Kościoła, to dla oznaczenia zerwania z następcą św. Piotra nie powinno się używać terminów: „rozłamy w Kościele”, a raczej „oderwanie się od Kościoła” czy też „utrata jednego z istotnych czynników jednoczących Kościół”.

Prócz jedności instytucjonalnej — rozumianej jako łączność z papieżem oraz zgodność w zachowywaniu przepisów prawnych kościelnych — istnieje w Kościele jedność wynikająca ze wspólnoty „wiary, nadziei i miłości”. Ta jedność może mieć jednak różne stopnie. Gdy mówimy o jedności wiary, to między innymi mamy na myśli uznanie za prawdziwe pewnej ilości tez teologicznych, dogmatów. Może się zdarzyć, że ktoś uznaje za prawdziwe tylko niektóre z nich. Jeśli tak, to znowu mamy do czynienia z jakimś brakiem jedności w Kościele, a więc z brakiem pełnej do niego przynależności.<sup>21</sup> Jedność bowiem w wierze jest jednym z warunków koniecznych przynależności w pełni do Kościoła.

Ponieważ jednak nieuznawanie dogmatów za prawdy może posiadać charakter bardziej lub mniej ograniczony, dlatego też można mówić o częściowej jedności, łączności z Kościołem, o jakimś przyporządkowaniu do Kościoła. Teksty omawianej Konstytucji wskazują na to wyraźnie: „Co się zaś tyczy tych ludzi, którzy będąc ochrzczeni noszą zewnętrzne imię chrześcijan,

<sup>19</sup> Tamże, s. 103.

<sup>20</sup> Por. KK nr 14.

<sup>21</sup> Jw.

ale nie wyznają całej wiary lub nie zachowują jedności wspólnoty (communio) pod zwierzchnictwem Następcy Piotra, to Kościół wie, że jest z nimi związany z licznych powodów. Wielu bowiem jest takich, którzy mają we czci Pismo Święte, jako normę wiary i życia, i wykazują szczerą gorliwość religijną, z miłością wierzą w Boga Ojca wszechmogącego i w Chrystusa Syna Bożego, Zbawiciela, naznaczeni są chrztem, dzięki któremu łączą się z Chrystusem, a także uznają i przyjmują inne sakramenty w swoich własnych Kościołach czy wspólnotach kościelnych. Wielu z nich posiada również episkopat, sprawuje świętą Eucharystię i żywi nabożeństwo do Dziewicy Bogarodzicielki. Dochodzi do tego łączność (communio) w modlitwie i innych dobrodziejstwach duchowych ...” (nr 15).

Omawiana Konstytucja soborowa mówiąc o różnych przyporządkowaniach do Ludu Bożego, do Kościoła wymienia wyznawców religii żydowskiej, muzułmanów, wyznających istnienie Boga Stwórcy; tych, którzy bez własnej winy nie znając Ewangelii Chrystusowej i Kościoła Chrystusowego szczerym sercem szukają Boga i wolę Jego przez nakaz sumienia poznają starając się pod wpływem łaski pełnić czynem, a także nawet tych, którzy bez własnej winy nie poznali istnienia Boga, ale usiłują wieść życie uczciwe.<sup>22</sup>

Łatwo zauważyć, że różne stopnie jedności w wierze dotyczą wiary w szerokim znaczeniu, a więc nie tylko rozumianej jako uznawanie pewnych tez teologicznych za prawdziwe, za objawione, ale także rozumianej jako postępowanie zgodne z tymi tezami czy też normami moralności.

Wśród wspólnych prawd wiary, które stanowią jedno ze źródeł jedności Kościoła, akcentuje się specjalnie prawdę o przyszłym życiu, o nagrodzie za czyny dobre, prawdę o zbawieniu. To nastawienie eschatologiczne jest ściśle związane z nadzieją, która jest jednym z czynników jednoczących członków Kościoła. Jak mówi omawiana Konstytucja: „Chrystus ... ustanowił Kościół ... tę wspólnotę wiary, nadziei i miłości” (nr 8).

W przytoczonym tekście wymieniona jest również miłość jako czynnik tworzący wspólnotę, i to czynnik niesłychanie ważny, albowiem: „Nie dostępuje zbawienia, choćby był wielony do Kościoła, ten, kto nie trwając w miłości, pozostaje wprawdzie w łonie Kościoła »ciałem«, ale nie »sercem«” (nr 14).

Jak wiemy, słowo „miłość” zawiera znów wielkie bogactwo treści i dopuszcza różne stopnie u tych, którzy ją posiadają. Czy to bowiem będziemy mówili o miłości rozumianej jako życie Boże w nas, czy o postępowaniu zgodnym z wolą Bożą czy też o miłości rozumianej jako szczerze i stałe pragnienie dobra dla innych ludzi, to zawsze może to być miłość „większa” lub „mniejsza”, a więc zależnie od stopnia miłości należy też rozróżniać większą lub mniejszą jedność wśród członków Kościoła.

Mówiąc dotychczas o jedności Kościoła rozumieliśmy „Kościół” strukturalnie, a jak wiemy, jest to tylko cząstkowa definicja Kościoła. Nasze rozważania należy więc jeszcze uzupełnić posługując się definicją funkcjonalną Kościoła: „Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jednością całego rodzaju ludzkiego” (KK nr 1).

W tym określeniu jedności Kościoła wybiegamy w przyszłość i podkreślamy rolę, jaką Kościół ma spełniać w tworzeniu „jednej rodziny ludzkiej” Oto teksty Konstytucji „Lumen gentium” o tym mówiące: „Warunki naszej epoki nadają temu zadaniu Kościoła szczególnie pilny charakter, chodzi o to,

<sup>22</sup> Por. tamże, nr 16.

aby wszyscy ludzie, złączeni dziś ściślej więzami społecznymi, technicznymi, kulturalnymi, osiągnęli pełnię jedności również w Chrystusie" (nr 1).

„A wierzących w Chrystusa postanowił zgromadzić w Kościele świętym ... który ... w końcu wieków osiągnie swe chwalebne dopełnienie. Wtedy ... wszyscy sprawiedliwi ... zostaną zgromadzeni w Kościele Powszechnym u Ojca" (nr 2).

„Wszyscy ludzie powołani są do ... zjednoczenia z Chrystusem" (nr 3).

„Bóg powołał zgromadzenie tych, co z wiarą spoglądają na Jezusa ... i ustanowił Kościołem, aby ten Kościół był dla wszystkich razem i dla każdego z osobna widzialnym sakramentem swej zbawczej jedności" (nr 9).

„Do nowego Ludu Bożego powołani są wszyscy ludzie. Toteż Lud ten, pozostając ciągle jednym i jedynym, winien się rozszerzać na świat cały i przez wszystkie wieki, aby spełnił się zamiar woli Boga, który naturę ludzką stworzył na początku jedną, i synów swoich, którzy byli rozproszeni, postanowił w końcu w jedno zgromadzić (por. J 11,52). ... Do tej zatem katolickiej jedności Ludu Bożego, która jest znakiem przyszłego pokoju powszechnego i do niego się przyczynia, powołani są wszyscy ludzie i w różny sposób do niej należą lub są jej przyporządkowani, zarówno wierni katolicy, jak inni wierzący w Chrystusa, jak wreszcie wszyscy w ogóle ludzie, z łaski Bożej powołani do zbawienia" (nr 13).

„Ponieważ rodzaj ludzki zespala się dziś coraz bardziej w jedność obywatelską, ekonomiczną i społeczną, tym bardziej przeto słuszną jest rzeczą, aby kapłani, połączywszy pod przewodnictwem biskupów i papieża swe troski i wysiłki, usuwali wszelkie powody rozproszenia, tak iżby cały rodzaj ludzki doprowadzony był do jedności rodziny Bożej" (nr 28).

A więc mówiąc o jedności Kościoła należy również uwzględnić to, że Kościół prowadzi do zjednoczenia wszystkich ludzi z Bogiem i między sobą. Tego rodzaju jedność jest zadaniem i celem dla obecnego Kościoła. Będzie ona osiągnięta w pełni dopiero w przyszłości, gdy: „wszyscy sprawiedliwi, poczynając od Adama, »od Abła sprawiedliwego aż po ostatniego wybranego« zostaną zgromadzeni w Kościele powszechnym u Ojca" (nr 2). Doskonała więc jedność jest przymiotem Kościoła przyszłego, eschatologicznego, a nie aktualnego.

#### IV. POJĘCIA ŚWIĘTOŚCI KOŚCIOŁA

Ks. W. Granat następująco wypowiada się na temat świętości Kościoła: „Na podstawie tekstów Pisma św. w teologii katolickiej odróżniamy świętość bytową — w takim znaczeniu świętym jest Bóg i wszystko, co bierze udział w tej świętości; z tego względu uczestniczący w naturze Bożej są święci. Mówimy o świętych sakramentach i w ogóle świętej liturgii, bo wszelki kult wiedzie ku Bogu — jest to świętość rytualna. Najczęściej korzystamy z pojęcia świętości jako doskonałości moralnej. Możemy mieć ponadto na uwadze świętość w znaczeniu instytucjonalnym; w tym sensie mówimy o ojcu świętym, kongregacjach, soborze"<sup>23</sup>

Rozpatrując pojęcia świętości w „Lumen gentium" będziemy korzystać z rozróżnień wprowadzonych przez wspomnianego autora.

Nie wgłębiając się w zagadnienie: co to znaczy, że Bóg jest święty, trzeba przyjąć zgodnie z nauką Soboru Watykańskiego II świętość Boga oraz świę-

<sup>23</sup> W. Granat, *Ku człowiekowi*, dz. cyt., s. 114.

tość tych ludzi, którzy uczestniczą w naturze Bożej, a więc świętość ontyczną, bytową — jak mówi we wspomnianym tekście ks. W. Granat. Trzeba również przyjąć, że Bóg jest źródłem świętości zarówno poszczególnych członków, jak i całego Kościoła, oraz że wszyscy ludzie są powołani do świętości. Oto teksty omawianej Konstytucji: „Kościół, którego tajemnicę wyklada Sobór święty, uznany jest przez wiarę za niezachwianie święty. Albowiem Chrystus, Syn Boży, który wraz z Ojcem i Duchem Świętym doznaje czci jako »sam jeden święty«, umiłował Kościół jako oblubienicę swoją, siebie samego zań wydając, aby go uświęcić (por. Ef 5, 25—26); złączył go też ze sobą jako ciało swoje i hojnie obdarzył darem Ducha Świętego na chwałę Bożą. Toteż wszyscy w Kościele, niezależnie od tego, czy należą do hierarchii, czy są przedmiotem jej funkcji pasterskiej, powołani są do świętości, zgodnie ze słowami Apostoła: »Albowiem wolą Bożą jest uświęcenie wasze« (1 Tes 4, 3; por. Ef 1, 4). Ta zaś świętość Kościoła nieustannie ujawnia się i ujawniać się powinna w owocach łaski, które Duch rodzi w wiernych; rozmaicie wyraża się ona u poszczególnych ludzi, którzy we właściwym sobie stanie życia dążą do doskonałości miłości, będąc zbudowaniem dla innych; w pewien właściwy sobie sposób wyraża się ona w praktykowaniu rad, które zwykło się nazywać ewangelicznymi. To praktykowanie rad ewangelicznych, dzięki pobudzaniu przez Ducha Świętego, podejmowane przez licznych chrześcijan bądź prywatnie, bądź w zatwierdzonych przez Kościół warunkach czy stanie, daje w świecie i dawać powinno wspaniałe świadectwo i przykład tej właśnie świętości” (nr 39).

„Pan Jezus, boski Nauczyciel i Wzór wszelkiej doskonałości, głosił uczniom swoim jakiegokolwiek stanu — wszystkim razem i każdemu z osobna — świętość życia, której sam jest sprawcą i dokonawcą: »Bądźcie wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonały jest« (Mt 5, 48). Na wszystkich bowiem zesłał Ducha Świętego, który miał ich wewnętrznie pobudzić, aby miłowali Boga z całego serca, z całej duszy, z całej myśli i ze wszystkiej siły swojej (por. Mk 12, 30) i aby siebie wzajemnie tak miłowali, jak Chrystus ich umiłował (por. J 13, 34; 15, 12). Wyznawcy Chrystusa, powołani przez Boga i usprawiedliwieni w Panu Jezusie nie ze względu na swe uczynki, lecz wedle postanowienia i łaski Bożej, w chrzcie wiary stali się prawdziwie synami Bożymi i uczestnikami natury Bożej, a przez to rzeczywiście świętymi. Toteż powinni oni zachowywać w życiu i w pełni urzeczywistniać świętość, którą otrzymali z daru Bożego. Napomina ich Apostoł, aby żyli »jak przystoi świętym« (Ef 5, 3), aby przyoblekli się »jako wybrani Boży, święci i umiłowani w tkiwe miłosierdzie, w dobroć, w pokorę, w łagodność i cierpliwość« (Kol 3, 12) i aby mieli owoce Ducha ku uświęceniu (por. Gal 5, 22; Rz 6, 22). Skoro zaś wszyscy w wielu rzeczach upadamy (por. Jk 3, 2), ustawicznie potrzebujemy miłosierdzia Bożego i co dzień powinniśmy się modlić: »Odpuść nam nasze winy« (Mt 6, 12). Toteż dla wszystkich jasne jest, że wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałości miłości, dzięki zaś tej świętości chrześcijan, także w społeczności ziemskiej rozwija się bardziej godny człowieka sposób życia. Na osiągnięcie tej doskonałości wierni obracać powinni swe siły otrzymane według miary obdarowania Chrystusowego, aby idąc w Jego ślady i upodabniając się do wzoru, jakim On sam jest dla nich, posłuszni we wszystkim woli Ojca, z całej duszy poświęcili się chwale Bożej i służbie bliźniemu. W ten sposób świętość Ludu Bożego wyda owoc obfity, jak tego dowodzi wymownie życie tylu świętych w dziejach Kościoła” (nr 40).

„Kiedy zaś dopełniło się dzieło, którego wykonanie Ojciec powierzył Synowi na ziemi (por. J 17, 4), zesłany został w dzień Zielonych Świąt Duch Święty, aby Kościół ustawicznie uświęcał...” (nr 4).

„Kościół ... przedstawiany jest jako nieskalana Oblubienica niepokalanego Baranka ..., którą Chrystus »umiłował i wydał siebie samego za nią, aby ją uświęcić« (Ef 5, 26)” (nr 6).

„Każdy zaś do ślubowania rad ewangelicznych powołany usilnie starać się winien o to, aby wytrwał i wzniósł się wyżej w tym powołaniu, do którego Bóg go wezwał, dla przysporzenia świętości Kościołowi, na większą chwałę jednej i niepodzielnej Trójcy, która w Chrystusie i przez Chrystusa jest źródłem i początkiem wszelkiej świętości” (nr 47).

„Duch Święty ... przez sakramenty i posługi uświęca i prowadzi Lud Boży ...” (nr 12).

„Biskupi ... przez sakramenty ... uświęcają wiernych” (nr 26).

„Kościół obejmujący w łonie swoim grzeszników, święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie swoje” (nr 8).

„... podobąło się ... Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo...” (nr 9).

„Wszyscy wierni chrześcijanie jakiegokolwiek sytuacji życiowej oraz stanu powołani są przez Pana, każdy na właściwej sobie drodze, do świętości doskonałej, jak i sam Ojciec doskonały jest” (nr 11).

„Zadaniem ludzi świeckich ... jest ... aby wykonując właściwe sobie zadania, kierowani duchem ewangelicznym przyczyniali się do uświęcenia świata ... i w ten sposób przykładem zwłaszcza swego życia promieniując wiarą, nadzieją i miłością, ukazywali innym Chrystusa” (nr 31).

„Wszyscy w Kościele ... powołani są do świętości” (nr 32).

Uwzględniając treść przytoczonych fragmentów z Konstytucji dogmatycznej o Kościele możemy wyróżnić następujące pojęcia świętości Kościoła:

1. Kościół jest święty, gdyż w nim działa Bóg, cała Trójca Święta. Pierwotnie boski w Kościele sprawia Jego świętość.

2. Kościół aktualny jest święty, gdyż wśród członków Kościoła znajdują się ludzie posiadający łaskę uświęcającą, a więc uczestniczący w Bożej naturze. Nie jest to jednak świętość statyczna, gdyż zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym zachodzą w aktualnym Kościele zmiany. Zmienia się w czasie zarówno liczba ludzi uczestniczących w naturze Bożej, jak i poszczególni ludzie mogą być bardziej lub mniej zespoleni z naturą Bożą, a więc mogą posiadać różne stopnie świętości. Ponieważ jednak w aktualnym Kościele znajdują się również grzesznicy, dlatego pod omawianym względem Kościół aktualny nie jest w pełni święty, a w związku z tym potrzebuje stale oczyszczenia, potrzebuje stale pokuty.

3. Kościół jest święty, gdyż jego celem jest, aby wszyscy członkowie uczestniczyli w Bożej naturze. Kościołowi również należy przypisać świętość eschatologiczną, jaka cechować będzie cały Kościół u kresu jego istnienia na tym świecie.<sup>24</sup> W przyszłości bowiem, po zakończeniu ziemskiej wędrówki wszystkich ludzi, wszyscy członkowie tego przyszłego Kościoła będą uczestniczyć w Bożej naturze, a więc będą święci.

4. Kościół jest święty, gdyż posiada „narzędzia”, środki prowadzące do świętości, jakimi są sakramenty święte.

5. Kościół jest święty, gdyż wśród członków Kościoła znajdują się tacy,

<sup>24</sup> Por. L. Bouyer, Kościół Boży, Warszawa 1977 s. 549—550.

którzy doskonale umiłowali Boga i każdego człowieka, którzy uzyskali tzw. świętość moralną. Niedosięgniętym wzorem takiej świętości jest Najświętsza Maryja Panna. Jak bowiem czytamy w dokumencie soborowym: „A podczas gdy Kościół w osobie Najświętszej Maryi Panny już osiąga doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zmyły (por. Ef 5, 27), chrześcijanie ciągle jeszcze starają się usilnie o to, aby przewyciężając grzech wzrastać w świętości; dlatego wznoszą oczy ku Maryi, która świeci całej wspólnocie wybranych jako wzór cnót” (nr 65).

Do tej świętości moralnej powołani są wszyscy chrześcijanie, a więc tego rodzaju świętość jest celem członków Kościoła, dlatego też ważną sprawą jest omawianie zarówno środków prowadzących do niej, jak i jej owoców, kryteriów, skutków. Ponieważ jednak nie wszyscy członkowie aktualnego Kościoła są w tym znaczeniu święci, dlatego można mówić, że Kościół w swoim gronie posiada grzeszników i potrzebuje stale miłosierdzia Bożego.<sup>25</sup>

Można by postawić pytanie, które z wymienionych pojęć świętości jest najbardziej specyficzne, a więc którym z nich należałoby się bliżej zająć.

Łatwo zauważyć, że pojęcia świętości występujące w pierwszych trzech punktach dadzą się sprowadzić do pojęć wyrażonych inną terminologią, a mianowicie: „w Kościele działa Bóg-Swięty, cała Trójca Święta”; „część członków obecnego Kościoła, a w przyszłości, w czasach eschatologicznych wszyscy członkowie Kościoła będą uczestniczyć w naturze Bożej”.

Również pojęcie świętości Kościoła wyrażone w punkcie czwartym nie jest najbardziej zasadnicze, gdyż mówi o sakramentach świętych jako środkach do świętości. A więc należy przypuszczać, że specyficzne pojęcie świętości Kościoła to świętość moralna jego członków. W tym zaś znaczeniu aktualny Kościół nie jest w pełni święty — zawiera w swym gronie i grzeszników — a tylko Kościół w czasach eschatologicznych osiągnie tego rodzaju świętość, a więc dopiero do tego Kościoła w przyszłości da się zastosować w całej rozciągłości omawiane pojęcie świętości. Świętość ukazuje się tu jako cel, do którego powołani są wszyscy. Dobrze to wyraża pierwsza część dynamicznego określenia Kościoła: „Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem. Kościół jest więc święty, bo jest narzędziem świętości. Człowiek bowiem zjednoczony z Bogiem postępuje zgodnie z Jego Wolą — przynajmniej w sprawach zasadniczych — a więc posiada w jakimś stopniu świętość moralną.”

Należy więc dokładniej przeanalizować, co rozumie Sobór przez „świętość moralną”.

Wydaje się, że w omawianym dokumencie soborowym można znaleźć właśnie definicje cząstkowe tego pojęcia, a więc definicje podające bądź warunki konieczne, bądź wystarczające, bądź też owoce, skutki świętości. Okazuje się również, że objawy zewnętrzne, które można traktować zarówno jako skutki świętości moralnej, jak i jako znaki świadczące o niej, są nieco inne, np. dla katolików świeckich, dla zakonników czy dla kapłanów. A więc można mówić o świętości moralnej specyficznej dla różnych stanów w Kościele. Ta specyfika jednak nie przekreśla ogólnego pojęcia świętości, bo jak mówi Konstytucja: „A jeśli nie wszyscy w Kościele idą tą samą drogą, wszyscy jednak powołani są do świętości” (nr 32).

<sup>25</sup> Można byłoby wyróżnić jeszcze inne pojęcia świętości Kościoła. Np. Kościół jest święty, gdyż powołał go do istnienia Bóg, który jest święty. Takie jednak znaczenie świętości nie jest specyficzne dla Kościoła, gdyż może ono być zasadnie orzekane o wszystkim, co istnieje, jako o dziele Bożym.

Oto ważniejsze teksty Konstytucji dotyczące świętości moralnej:

„Właściwością specyficzną laików jest ich charakter świecki... zadaniem ludzi świeckich jest szukać Królestwa Bożego zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej, aby ... kierowani duchem ewangelicznym przyczyniali się do uświęcenia świata ... Szczególnym ... ich zadaniem jest tak rozświetlać wszystkie sprawy doczesne, z którymi ściśle są związane, i tak nimi kierować, aby się ustawicznie dokonywały i rozwijały po myśli Chrystusa ...” (nr 31).

„Ludzie świeccy ... w przedziwny sposób są powołani i przygotowani do tego, aby się rodziły w nich zawsze coraz obfitsze owoce Ducha. Wszystkie bowiem ich uczynki, modlitwy i apostołskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienna praca, wypoczynek ducha i ciała, jeśli odbywają się w Duchu, a nawet utrapienia życia, jeśli cierpliwie są znoszone, stają się duchowymi ofiarami. ... W ten sposób i ludzie świeccy, jako zbożnie działający wszędzie czciciele Boga, sam świat Jemu poświęcają” (nr 34).

„Pan również za pośrednictwem wiernych świeckich pragnie rozszerzać królestwo swoje ... Powinni tedy wierni poznawać najgłębszą naturę całego stworzenia, jego wartość i przeznaczenie do chwały Bożej i przez świeckie również dzieła dopomagać sobie wzajemnie do bardziej świętego życia, tak, aby świat przepojony został duchem Chrystusowym i w sprawiedliwości, miłości i pokoju tym skuteczniej cel swój osiągnął” (nr 36).

„Ta zaś świętość Kościoła nieustannie ujawnia się i ujawniać się powinna w owocach łaski, które Duch rodzi w wiernych; rozmaicie wyraża się ona u poszczególnych ludzi, którzy we właściwym sobie stanie życia dążą do doskonałości miłości..., w pewien właściwy sobie sposób wyraża się ona w praktykowaniu rad, które zwykło się nazywać ewangelicznymi” (nr 39).

„Wyznawcy Chrystusa ... w chrzcie wiary stali się prawdziwie synami Bożymi i uczestnikami natury Bożej, a przez to rzeczywiście świętymi. Toteż powinni oni zachowywać w życiu i w pełni urzeczywistniać świętość ... Napomina ich Apostoł, aby żyli »jak przystoi świętym« (Ef 5, 3), aby przyoblekli się »jako wybrani Boży, święci i umiłowani w tklive miłosierdzie, w dobroć, w pokorę, w łagodność i w cierpliwość« (Kol 3, 12)” (nr 40).

„W rozmaitych rodzajach życia i powinnościach jedną świętość uprawiają wszyscy, którymi kieruje Duch Boży, a posłuszni głosowi Ojca i czczą Boga Ojca w duchu i w prawdzie, podążają za Chrystusem ubogim, pokornym i dźwigającym krzyż ... Wybrani do pełni kapłaństwa obdarzeni są łaską sakramentalną, aby modląc się, sprawując ofiarę i głosząc naukę, pełnili doskonały urząd miłości pasterskiej poprzez wszelką formę miłości i posługi biskupiej i aby nie lękali się życie swe za owce położyć, a stawszy się wzorem dla trzody swojej (por. 1 P 5, 3), dźwigali Kościół także swym przykładem ku coraz większej świętości ... Kapłani ... niech wzrastają poprzez codzienne sprawowanie swej powinności w miłości Boga i bliźniego, niech zachowują więź kapłańskiej wspólnoty (communio), obfitują we wszelkie dobro duchowe i dają wszystkim żywe o Bogu świadectwo, współzawodnicząc z tymi kapłanami, którzy w ciągu wieków, nieraz w pokornej i ukrytej służbie, pozostawili świetlany wzór świętości ... Gdy na podstawie swego urzędu modlą się i składają ofiarę za swój lud i za cały Lud Boży, rozważając to, co czynią, i naśladowując to, co sprawują, apostołskie troski, niebezpieczeństwa i utrapienia nie powinny być im przeszkodą w uświęceniu się, ale raczej dzięki nim mają wznosić się na wyższy stopień świętości, żywiąc i wspierając swą działalność obfitością kontemplacji na pociechę całemu



Kościółowi Bożemu. Wszyscy kapłani, a szczególnie ci, którzy z osobnego tytułu swych święceń nazywają się kapłanami diecezjalnymi, pamiętać powinni o tym, jak bardzo do ich uświęcenia przyczynia się wierna łączność i wielkoduszne współdziałanie ze swym biskupem ... Wszyscy chrześcijanie będą z dnia na dzień coraz bardziej uświęcać się w warunkach swego życia, pośród swych obowiązków czy okoliczności życia, jeśli z wiarą przyjmują wszystko z ręki Ojca niebieskiego i współdziałają z wolą Bożą, ujawniając także w służbie doczesnej przed wszystkimi tę miłość, którą Bóg świat umiłował" (nr 41).

„Bóg jest miłością, a kto trwa w miłości, w Bogu trwa, a Bóg w nim" (1 J 4, 16). Rozlewa zaś Bóg miłość swą w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany (por. Rz 5, 5); dlatego też darem pierwszym i najbardziej potrzebnym jest miłość, którą miłujemy Boga nade wszystkim, a bliźniego ze względu na Boga. Aby zaś miłość jak nasienie dobra wzrastała w duszy i wydawała owoce, każdy wierny winien słuchać chętnie słowa Bożego i wolę Bożą, z pomocą Jego łaski, czynem wypełniać, uczestniczyć często w sakramentach, a zwłaszcza w Eucharystii i w świętych czynnościach, oraz praktykować ustawicznie modlitwę, samozaparcie, ochoczą posługę braterską i wszelkie cnoty. Miłość bowiem, która jest węzłem doskonałości i pełnią zakonu (por. Kol 3, 14; Rz 13, 10), kieruje wszystkimi środkami uświęcenia, formuje je i do celu prowadzi. Stąd też miłość zarówno do Boga, jak do bliźniego jest znamieniem prawdziwego ucznia Chrystusa.

Skoro Jezus, Syn Boży, okazał nam miłość swoją, dając swe życie za nas, nikt nie ma większej miłości od tego, kto życie swoje daje za Niego i za swych braci (por. 1 J 3, 16; J 15, 13) ... Toteż męczeństwo, przez które uczeń upodabnia się do Mistrza przyjmującego z własnej woli śmierć dla zbawienia świata i naśladuje Go w przelaniu krwi, uważa Kościół za dar szczególnie i najwyższą próbę miłości. A jeśli dane to jest nielicznym, wszyscy jednak winni być gotowi wyznawać Chrystusa wobec ludzi i iść za Nim drogą krzyża wśród przesładowań, których Kościółowi nigdy nie brakuje.

Świętość Kościoła wspierają też w szczególności sposoby różne rady, jakie Pan w Ewangelii zalecił wypełniać uczniom swoim. Wśród nich wyróżnia się osobliwie cenny dar łaski Bożej, udzielany przez Ojca niektórym ludziom (por. Mt 19, 1; 1 Kor 7, 7), aby mianowicie w dziewictwie czy w celibacie łatwiej niepodzielnym sercem (por. 1 Kor 7, 32—34) poświęć się samemu tylko Bogu... Wszyscy więc chrześcijanie zachęceni są i zobowiązani do osiągnięcia świętości i doskonałości własnego stylu. Niechaj tedy wszyscy starają się należycie kierować swymi uczuciami, aby korzystanie z rzeczy ziemskich i przywiązanie do bogactw wbrew duchowi ewangelicznemu ubóstwa nie przeszkodziło im w osiągnięciu doskonałej miłości, zgodnie z upomnieniem Apostoła: »Którzy używają świata tego, niech nie zatrzymują się w nim: przemija bowiem postać tego świata« (por. 1 Kor 7, 31)" (nr 42).

„Kościół ... w którym dzięki łasce Bożej zdobywamy świętość, osiągnięciem pełnię dopiero w chwale niebieskiej ... Kościół już na ziemi naznaczony jest prawdziwą, choć niedoskonałą jeszcze świętością" (nr 48).

Jeśli na podstawie przytoczonych tekstów chcielibyśmy podać najogólniejsze określenie świętości moralnej, to należałoby powiedzieć, że świętość moralna człowieka polega na myśleniu i działaniu całkowicie zgodnym z wolą Bożą i wynikającym z doskonałej miłości Boga. Ta miłość ma się wyrażać w pragnieniu całkowitego podporządkowania się Bogu i realizowaniu tego pragnienia mimo wyrzeczeń, trudów i ofiar. Ponieważ jednak prócz zadań

ogólnych Bóg przeznacza specjalne zadania dla poszczególnych grup ludzi czy nawet jednostek, dlatego można mówić o różnych formach świętości.

Teksty Konstytucji sugerują, że w sposób najdoskonalszy z ludzi odczytała Wolę Bożą i zrealizowała ją w pełni Matka Boża Maryja.<sup>26</sup> Ponieważ aktualni członkowie Kościoła w różnych stopniach realizują zadania, jakie im Bóg wyznacza, dlatego można stwierdzić, że świętość moralna jako przymiot Kościoła aktualnego jest niedoskonała. W tym też znaczeniu można mówić, że Kościół jest święty i zarazem w gronie Kościoła znajdują się grzesznicy, potrzebujący oczyszczenia.

## ZAKOŃCZENIE

Rozważania niniejsze są próbą uchwycenia różnych znaczeń terminów jedności i świętości Kościoła występujących w dogmatycznej Konstytucji o Kościele „Lumen gentium”. Choć w omawianym dokumencie nie występuje jedna, ścisła definicja Kościoła oraz Jego jedności i świętości, to jednak występują w niej tzw. definicje cząstkowe. Definicje cząstkowe tym się różnią od klasycznych definicji, że nie wyczerpują całej treści definiowanego terminu i są wyrażone w języku pierwszego stopnia, a nie w metajęzyku. Definicje cząstkowe często występują na terenie nauk przyrodniczych.

Wśród określeń Kościoła można odróżnić dynamiczne — ukazujące Jego zadania i cele — oraz strukturalne podkreślające, że Kościół to rzeczywistość zespolona z pierwiastka boskiego i ludzkiego. Mówiąc o jedności i świętości Kościoła, należy też odróżniać jedność i świętość przyszłego, eschatologicznego Kościoła od obecnego, aktualnego.

Można wyodrębnić następujące pojęcia jedności Kościoła:

1. Kościół jest jeden, gdyż takim ustanowił go Chrystus.
2. Kościół jest jeden, gdyż jego członkowie znajdujący się w stanie Łaski uświęcającej są zjednoczeni z Bogiem Jedynym, uczestniczą w Jego naturze. To zespolenie jednak członków aktualnego Kościoła może się zmieniać zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym (ściślejsze zespolenie z Trójcą Świętą). Ta „zmiennosc” zniknie jednak w Kościele eschatologicznym.

3. Kościół jest jeden instytucjonalnie, tzn. jest społecznością ściśle związaną z papieżem i biskupami.

4. Kościół jest jeden, gdyż prowadzi do jedności cały rodzaj ludzki.

5. Kościół jest jeden jako wspólnota „wiary, nadziei i miłości”. Pod tym względem można mówić o brakach jedności w Kościele, ze względu na braki w wierze, miłości i nadziei członków Kościoła.

Również możemy wyróżnić następujące pojęcia świętości Kościoła:

1. Kościół jest święty, gdyż w Kościele działa Bóg, cała Trójca Święta. Ten boski pierwiastek sprawia świętość Kościoła.

2. Kościół aktualny jest święty, gdyż wśród jego członków znajdują się ludzie uczestniczący w Bożej naturze (mogą tu zachodzić zmiany ilościowe i jakościowe w świętości).

3. Kościół jest święty, gdyż jego celem jest świętość wszystkich członków.

<sup>26</sup> Por. KK nr 52—69.

Tę jednak świętość osiągnie w pełni dopiero w przyszłości, po „ziemskiej wędrówce”.

4. Kościół jest święty, gdyż posiada „narzędzia”, środki prowadzące do świętości (sakramenty święte).

5. Kościół jest święty, gdyż wśród członków aktualnego Kościoła znajdują się i tacy, którzy miłują Boga i człowieka i mimo ofiar, trudów poznają i realizują w swoim życiu wolę Bożą, a więc posiadają tzw. świętość moralną. Pod tym względem można mówić jednak o brakach świętości Kościoła, a więc że w Kościele znajdują się również grzesznicy, stale potrzebujący oczyszczenia, pokuty.